**Grupy 5 – 6 letnie**

**Religia**

**Temat: Niedziela Palmowa**

 **Opowiadanie:**

**Kamienie krzyczą (**LYNDA NEILANDS)

(opowiadanie na Niedziele Palmową)

Pewnego razu na wysypisku gruzu spotkały się: kawałek krawężnika, płyta chodnikowa i kamień z bruku. Wszystkie trzy były wyszczerbione i połamane i wszystkie czuły, że bardzo źle je traktowano. Miały na bokach szczerby tak wielkie, jakby je zrobił słoń.

- Ludzie są tacy niewdzięczni - mruknął kawałek krawężnika. - Spędziłem swój pracowity żywot na skraju chodnika, pozwalając im przechodzić po mnie. Nigdy nikomu nie podstawiłem nogi. I jakie dostałem podziękowanie? Żadnego. Nadeszła grupa ludzi z kilofami i potłukła chodnik na kawałki.

Żywot płyty chodnikowej też nie był szczęśliwy.

- Spędziłam długie, pracowite lata pośrodku peronu na dworcu kolejowym, stale mając na głowie bagaże i ludzi - skarżyła się. - Zawsze znosiłam to spokojnie, ale też nie dostałam żadnego podziękowania. Któregoś dnia nadeszła grupa ludzi z dźwigami i zamieniła dworzec kolejowy w piętrowy parking dla aut.

Kamień brukowy także czul, że jego doświadczenia z ludźmi były jak najgorsze.

- Spędziłem pięćdziesiąt lat w nawierzchni mostu -zaszlochał. - Nie macie pojęcia, co ja musiałem znosić... Ludzie w samochodach i ciężarówkach jeździli po mnie przez cały czas, w dzień i w nocy. Często miałem ochotę ponarzekać, ale zamiast tego trwałem tam bez sprzeciwu. Czy chociaż jedna ludzka istota kiedykolwiek podziękowała mi za mój trud? Ha! Niedoczekanie! Poświęciłem pięćdziesiąt lat, służąc im, i co się stało? Jacyś ludzie z buldożerami zburzyli most - oto, co się stało.

Któregoś dnia, gdy trzy kamienie rozmawiały o tym, jaka niesprawiedliwość je spotkała, przyszła im wszystkim do głów ta sama myśl. Dość tego! Nadszedł czas, by rzucić hasło do rewolucji; czas, by wszędzie poruszyć skały i kamyczki, by zawalały się, spadały i przygniatały swoich władców - ludzi.

Ale był jeden problem.

Płyta chodnikowa spojrzała na kamień brukowy, a kamień z bruku popatrzył na kamień z krawężnika, ale jakoś żadne z nich nie miało ochoty podjąć się tego zadania.

I wtedy nagle przypomniały sobie, że głęboko wewnątrz sterty gruzu leży Starożytny Kamień, który tkwi tu od tysięcy lat. Potoczyły się więc na dół, by z nim porozmawiać.

- Planujemy obalenie Królestwa Tego Świata - wyjaśniły. -Wszystko, czego nam jeszcze potrzeba, to mądry, stary przywódca, taki jak ty... . Gdy mówiły, w żyłkach Starożytnego Kamienia jaśniała mądrość wieków, a jego czysta bici lśniła w słońcu.

- Ależ Wielki Przywódca już obalił Królestwo Tego Świata -odparł spokojnie Starożytny Kamień. - To się wydarzyło, kiedy byłem jeszcze młodym kawałkiem marmuru i leżałem sobie przy drodze do Jerozolimy. Byłem tam i mogłem zobaczyć, jak wjeżdża przez miejską bramę.

- Czy chcesz powiedzieć, że Wielki Przywódca wjechał do Jerozolimy na bojowym rumaku i rozbił ludzką potęgę na kawałki? — zawołał kamień z bruku.

- Nie - odpowiedział Starożytny Kamień. - Wjechał do miasta na osiołku i pozwolił, żeby to Jego pobito.

- Pozwolił, żeby Go pobito! - Kamienie kołysały się przez chwilę ze zdumienia. -Ależ to nie ma sensu!

- To ma duchowy sens - powiedział Starożytny Kamień. -Bo widzicie, On przybył, aby założyć Królestwo Miłości; a tego nie dokona się żadna bronią. Nie, On wiedział, że jedyny sposób, by to zrobić, to pozwolić ludziom zranić Jego ciało i przelać Jego krew.

Po tych słowach nastąpiła długa cisza. Pod pokruszoną powierzchnią gorzki gniew kamieni topniał.

- Chciałbym usłyszeć więcej o tym Królu i Jego Królestwie Miłości - powiedział wreszcie kamień brukowy.

- Tak sobie właśnie pomyślałam, czy On wspominał coś o kamieniach? - dodała z nadzieją w głosie płyta chodnikowa. Starożytny Kamień zaczął migotać.

- Ciekawe, że o to zapytałaś. Tego dnia, kiedy wjeżdżał do Jerozolimy, dostojnicy ze świątyni próbowali Go nakłonić, żeby uciszył swoich wyznawców. Ale On odwrócił się i powiedział, że nawet jeśli ludzie przestaną wołać, kamienie będą krzyczały.

- Coś takiego! Tak powiedział! O nas! - Trzy kamienie omal nie popękały z wrażenia.

- To były Jego słowa - odparł Starożytny Kamień.

- Wspaniale! Co prawda nie było nas tam wtedy - powiedział kamień z bruku. -Ale możemy przyłączyć się teraz!

I tak też zrobiły Wołały radośnie: „Hosanna! Hosanna! Hosanna!".

A potem wszyscy mogli usłyszeć odgłos potężny jak grzmot, bo wszystkie kamienic z wysypiska przyłączyły się do okrzyku.

Ilustracja, przedstawiająca wjazd Jezusa do Jerozolimy:



ZABAWA:

Wiersz:

Hosanna, Hosanna, Słuchaj, jak ludzie wołają. Jadącego na osiołku Króla pozdrawiają. Jedzie do Jerozolimy W pokorze i miłości, To Jezus i Mesjasz, Z nieba tu zagościł.

(Dzieci przez cały czas uderzają w podłogę, aby naśladować stukot kopytek osiołka.)

 Karta pracy: Na kartce A4: Narysuj i pokoloruj palmę wielkanocną.